

PiS kapitułuje przed Biedronką

16 kwietnia 2016

Pół miliarda złotych – tyle zaoszczędzi największa polska sieć handlowa na podatku od supermarketów. Lobbystom portugalskiego koncernu wystarczyła godzina, by zdyscyplinować odpowiedzialnego za projekt ustawy ministra Henryka Kowalczyka.

W środę wczesnym popołudniem, kiedy Szef Komitetu Stałego Rady Ministrów wybierał się na konsultacje z przedstawicielami handlowych gigantów, nastroje były bojowe. Zapowiadano, że wysokość podatku będzie zależała od wysokości obrotów marketów. W ramach tego zróżnicowania miały obowiązywać trzy progi – do 300 mln zł obrotu – 0,7 proc. Powyżej tej kwoty – 1,3 proc, a w przypadku sprzedaży detalicznej prowadzonej w soboty, niedziele i inne dni ustawowo wolne od pracy – 1,9 proc.

Taka progresja bardzo nie spodobała się najpotężniejszym przedsiębiorstwom. Biedronka bowiem musiałaby wpłacać do budżetu państwa ok. 830 mln zł (według obrotów z 2014 r.), Lidl – 220,6 mln, a Tesco – 214 mln. Negocjacje rozpoczęły się o godz. 16:00 i trwały mniej więcej godzinę. Ok. 17:00 minister Kowalczyk już wiedział, że sięganie do kieszeni najmożniejszych nie jest najlepszym pomysłem. Oświadczył, że optymalnym rozwiązaniem będzie wprowadzenie stawki liniowej podatku w wysokości 0,9 proc. Taka wersja projektu ustawy najprawdopodobniej trafi do Sejmu.

Nie wiadomo, jakimi argumentami reprezentanci handlowych potentatów tak szybko ustawili do pionu ministra, jednak z pewnością mogą pogratulować sobie skuteczności. Biedronka zapłaci bowiem nie 830, a 350 mln zł nowego podatku, Lidl zyskał w godzinę ponad 120 mln zł – zapłaci ostatecznie 102

mln zł. Dla trzeciego z gigantów – Tesco obciążenie zmniejszyło się z 213 do 99 mln zł.

W doskonałej sytuacji znajdą się również firmy franczyzowe. Sieci podzielone na salony czy sklepy posiadające osobnych właścicieli będą zwolnione z podatku handlowego. Doprowadzi do kuriozalnej sytuacji. Przykładowo – Media Saturn nie wpłaci do budżetu ani złotówki, a Mediaexpert 34 mln zł mimo, że oba podmioty generują podobne obroty. Na ulgi nie mogą natomiast liczyć średni i mniejsi gracze. Alma, Piotr i Paweł, Neonet czy Emperia (marka Stokrotka) zapłacą od kilkuset tysięcy do miliona złotych więcej

Podatek handlowy, zwany też podatkiem od supermarketów, był do tej pory jednym z głównych pomysłów Prawa i Sprawiedliwości na zwiększenie dochodów budżetu państwa. PiS chętnie podkreślał również “patriotyzm gospodarczy”, twierdząc, że dzięki podatkowi wesprze małe i średnie polskie sklepy zamiast wielkich zagranicznych firm. PiS potrzebuje środków na realizację swoich obietnic wyborczych, z których najważniejsza – program “Rodzina 500+” wygeneruje roczny koszt w wysokości ok. 22 mld zł. Podatek handlowy na przynieść fiskusowi dochód rzędu 2 mld zł.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu